

Warszawa, 10 stycznia 2017 r.

Komunikat FOR: Dług publiczny przekroczył 1 bilion złotych. Do końca roku rząd chce nas zadłużyć do 55% PKB

Dług publiczny przekroczył bilion złotych. Jego relacja do PKB wynosi prawie 54% PKB. Tym samym praktycznie powróciła ona do poziomu z lat 2011-2013, czyli sprzed demontażu filara kapitałowego w systemie emerytalnym. Wcześniej tak wysoka relacja była na początku lat dziewięćdziesiątych, ale wtedy spadała – aż do 36% PKB w 2000 roku. Teraz zaś rośnie i to szybko, mimo że koniunktura poprawia stan finansów publicznych. Doskonała sytuacja na rynku pracy podnosi dochody państwa z PIT i składek socjalnych, a zmniejsza wydatki na zasiłki dla bezrobotnych. Jej skutek, czyli szybki wzrost konsumpcji, podwyższa z kolei wpływy budżetu z VAT. Dodatkowo stan finansów publicznych poprawiają najniższe w historii stopy procentowe, dzięki którym pomimo niemal najwyższej relacji długu publicznego do PKB, koszty jego obsługi pochtaniają rekordowo niski odsetek PKB (wynosi on 1,7% i jest o ponad jedną trzecią niższy niż w 2012 roku). Paradoksalnie stan ten jest poprawiany też przez paraliż decyzyjny w urzędach, który skutkuje odwlekaniem wielu zakupów przez sektor publiczny.

Błędem jest twierdzić, że nie ma problemu długu publicznego w Polsce, bo jest on wciąż dużo niższy niż w większości krajów wysoko rozwiniętych, w tym w Niemczech (gdzie, choć spada, wciąż wynosi 68% PKB), które są uważane przez inwestorów za bezpieczną przystań. Takie twierdzenie nie uwzględnia faktu, że nasz kraj nie jest jeszcze krajem wysoko rozwiniętym i ma mniejsze możliwości pozyskania dodatkowych wpływów z podatków, gdyby okazały się one niezbędne do terminowej spłaty długów. Mniej zamożne społeczeństwo ma też bardziej ograniczone możliwości zwiększenia oszczędności, a w efekcie, pokrycia potrzeb pożyczkowych rządu, z jednej strony, bez zmniejszenia szans przedsiębiorstw na sfinansowanie inwestycji, a z drugiej strony, bez importu kapitału z zagranicy, który łatwiej może odpłynąć niż krajowe oszczędności. Z tych powodów dług publiczny w Polsce powinien być porównywany z zadłużeniem krajów naszego regionu, bo są one, generalnie, na podobnym poziomie rozwoju, a w efekcie, mają zbliżone możliwości regulowania swoich zobowiązań (z zastrzeżeniem, że w przypadku Polski poziom długu postrzegany przez inwestorów jako bezpieczny jest obniżany przez odmowę w latach osiemdziesiątych regulowania zobowiązań, zaciągniętych nieodpowiedzialnie w czasach Gierka). W takim porównaniu nie wypadamy dobrze. Wyższy dług publiczny mają Chorwacja (84% PKB), Słowenia (80% PKB) i Węgry (73% PKB). Reszta państw regionu jest od nas mniej zadłużona. Zarazem wymieniona trójka osiągnęła najslabsze wyniki gospodarcze w regionie po rozszerzeniu UE na wschód. Podobnie wśród krajów wysoko rozwiniętych największe problemy ze wzrostem miały te z największym długiem publicznym: Grecja, Japonia i Włochy (na co zwraca uwagę Reinhart). Nie jest to przypadek.

Wysoki dług publiczny osłabia systematyczne siły wzrostu gospodarczego. Mimo że szeroko cytowane badanie empiryczne Reinhart i Rogoffa poświęcone temu zagadnieniu zostało poddane ostrej krytyce, to była ona niesłuszna. Po pierwsze, jak trafnie zauważają sami autorzy tych badań, ich

krytycy otrzymali całkiem podobne rezultaty do tych, które krytykują. Przede wszystkim jednak, istnieje wiele innych badań niż praca Reinhart i Rogoffa, w tym stosujące dużo bardziej zaawansowane techniki ekonometryczne, w których potwierdzono szkodliwy wpływ długu publicznego na wzrost gospodarczy.

Wynika on, po pierwsze, z tego, że państwo, jak każdy dłużnik, musi płacić odsetki od długu. W tym celu nakłada na ludzi dodatkowe podatki lub ogranicza inne wydatki – zazwyczaj potencjalnie prorozwojowe (takie, jak np. nakłady na budowę i remonty dróg). Po drugie, dług publiczny zmniejsza majątek produkcyjny w gospodarce, gdyż oszczędności ludzi, w tej części, w której są pożyczane rządowi, nie mogą jednocześnie finansować inwestycji przedsiębiorstw. Ponadto, po przekroczeniu pewnego poziomu, dług publiczny zaczyna budzić niepokój co do stabilności gospodarki (choćby dlatego, że zmniejsza zdolność państwa do przeciwdziałania wstrząsom), a niestabilność nie sprzyja inwestowaniu. Nie ma jednego magicznego poziomu długu, przy którym takie obawy się pojawiają. Tym niemniej, na 26 epizodów, zidentyfikowanych przez Reinharta, Reinharta i Rogoffa, w których w latach 1800-2011 nawis długu był szczególnie wysoki, w 23 przypadkach wzrost istotnie spowolnił. Po trzecie, fale zakupów lub wyprzedaży obligacji rządowych (a co za tym idzie waluty krajowej) przez zagraniczny kapitał portfelowy wywołują wahania jej kursu, a to utrudnia rozwijanie międzynarodowej wymiany handlowej.

Jednak przede wszystkim dług publiczny, który jest wysoki i szybko rośnie w okresie dobrej koniunktury, grozi załamaniem gospodarczym w momencie, w którym się ona pogorszy. Jeżeli rządzący zaciągają dużo długów w warunkach dobrej koniunktury, to mogą być zmuszeni do oszczędzania przy złej koniunkturze, żeby uspokoić obawy wierzycieli o wypłacalność państwa. Zaciskanie pasa w fazie dekoniunktury grozi jej pogłębieniem, zwłaszcza jeżeli polega ono na podnoszeniu podatków lub nie wystarcza do zatrzymania narastania długu. Tej lekcji boleśnie doświadczają nie tylko Grecy, ale też np. Brazylijczycy i to po raz kolejny.

Ryzyka załamania polskiej gospodarki nie powinno się lekceważyć. Ma ona silne więzy z innymi krajami, w szczególności handlowe. Udział eksportu w PKB przekracza w Polsce średnią unijną, która skądinąd jest trudno osiągalna dla krajów spoza UE, i systematycznie rośnie. Tymczasem w otoczeniu polskiej gospodarki możliwe są bardzo poważne wstrząsy. Zagrożone kryzysem finansowym są Chiny, mające drugi najwyższy nominalny PKB, oraz wiele innych gospodarek wschodzących, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, w których silnie zadłużyły się, często w walutach obcych, przedsiębiorstwa w słabej i pogarszającej się kondycji finansowej. Problemy tych gospodarek mogą przenieść się na finansujące je instytucje finansowe z krajów wysoko rozwiniętych, które – w szczególności w Europie – nie uporały się jeszcze z balastem złych długów odziedziczonym po poprzednich turbulencjach w gospodarce światowej. Ożywienie w krajach wysoko rozwiniętych jest rachityczne. Zarazem w Stanach Zjednoczonych, czyli największej gospodarce, trwa już niemal najdłużej w historii, co w połączeniu z powolnym podwyższaniem stóp procentowych po wieloletnim okresie ich utrzymywania na praktycznie zerowym poziomie zwiększa ryzyko recesji w tym kraju. Słabość wzrostu gospodarczego zachęca wiele rządów do sięgania po protekcyjnistyczne bariery, które ograniczają międzynarodową wymianę handlową na świecie, co z kolei osłabia wzrost. Słaby wzrost i zmniejszenie przepływów między biednymi i bogatymi, będące konsekwencją zablokowania restrukturyzacji po kryzysie przez politykę praktycznie zerowych stóp, pogarszają perspektywy biednych na poprawę swojej sytuacji materialnej, co tworzy klimat polityczny sprzyjający partiom skrajnym. Rosną szanse tych partii na przejście władzy w ważnych krajach, w tym w szczególności we

Francji, której gospodarka ma poważne słabości. Ryzyko polityczne rośnie także w krajach, takich jak Niemcy, mających do tej pory stabilizujący wpływ na otoczenie. Utrzymuje się zagrożenie atakami terrorystycznymi, które mogą negatywnie wpłynąć na wzrost gospodarczy i zmiany polityczne w wielu krajach. Ubiegłoroczne zmiany polityczne sprzyjają nowym otwartym konfliktom i eskalacji dotychczasowych, np. na wschodzie Ukrainy.

Dług publiczny osłabia odporność polskiej gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Jest on wyższy niż przed poprzednimi turbulencjami w światowej gospodarce – w 2000 roku wynosił 36% PKB, a w 2007 roku – 44% PKB. Dotychczas za każdym razem w rok po wystąpieniu zewnętrznych wstrząsów przyrastał on o ponad 5% PKB (i rósł także w następnym roku o 4-5% PKB). Nawet gdyby tym razem nie było gorzej (w co można wątpić zważywszy, że także deficyt budżetowy jest wyższy niż przed poprzednimi turbulencjami, a zarazem budżet nie ma przychodów z prywatyzacji), to po roku od turbulencji dług otarłby się o konstytucyjną granicę w wysokości 60% PKB.

Wkrótce rządzący mogą więc stanąć przed alternatywą: albo w ciągu jednego roku ograniczą deficyt do zera (czyli o kilka % PKB), albo naruszą konstytucyjną granicę długu. Jeśli wybiorą nierespektowanie konstytucji, to podskoczy premia za ryzyko żądana od nich (a także innych dłużników) przez wierzycieli, a w ślad za nią koszty obsługi długu. Za sprawą wzrostu premii za ryzyko, jak również niepewności na kogo, kiedy i w jakiej skali spadnie ciężar równoważenia budżetu, pogłębi się dekonstrukcja. Przedsiębiorcy będą wstrzymywać się z rozwijaniem działalności, a konsumenci odkładać poważniejsze wydatki. To z kolei pogorszy sytuację dochodową budżetu, a tym samym powiększy skalę podwyżek podatków i cięć w wydatkach publicznych potrzebną do zatrzymania narastania długu.

Łacińskie przysłowie mówi: jeśli chcesz pokoju, szykuj się na wojnę. Rządzący w naszym kraju sprawiają wrażenie jakby go nie znali. Zniechęcają do siebie kapitał zagraniczny, na który – łącznie z międzynarodowymi instytucjami finansowymi – przypada skądinąd ponad połowa długu publicznego. Jednocześnie prowadzą politykę fiskalną tak, jak gdyby nigdy nie miały nadejść złe czasy. Ale one nadejdą. I będzie naprawdę źle.

Licznik Długu Publicznego wyświetla się dzięki wsparciu firmy:



Forum Obywatelskiego Rozwoju

FOR zostało założone w 2007 roku przez prof. Leszka Balcerowicza, aby skutecznie chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym. Naszym celem jest zmiana świadomości Polaków oraz obowiązującego i planowanego prawa w kierunku wolnościowym.

FOR realizuje swoje cele poprzez organizację debat oraz publikację raportów i analiz podejmujących ważne tematy społeczno-gospodarcze, a w szczególności: stan finansów publicznych, sytuację na rynku pracy, wolność gospodarczą, wymiar sprawiedliwości i tworzenie prawa. Z inicjatywy FOR w centrum Warszawy i w internecie został uruchomiony licznik długu publicznego, który zwraca uwagę na problem rosnącego zadłużenia państwa. Działania FOR to także projekty z zakresu edukacji ekonomicznej oraz udział w kampaniach na rzecz zwiększania frekwencji wyborczej.

Wspieraj nas!

Pomóż nam chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym.

Zdrowy rozsądek oraz wolnościowy punkt widzenia nie obronią się same. Potrzebują zaplanowanego, wyętego i skutecznego wysiłku oraz Twojego wsparcia.

Jeśli jest Ci bliski porządek społeczny szanujący wolność i obawiasz się nierozsądnych decyzji polityków udających na Twój koszt Świętych Mikołajów, **wesprzyj finansowo nasze działania**. Każda darowizna jest dla nas ważna i potwierdza słuszność naszej pracy. Zachęcamy do regularnego wspierania FOR w postaci stałych przelewów.

Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629

W sprawie darowizn, możesz się skontaktować:

Patrycja Satora, Dyrektor ds. rozwoju FOR

Tel. 500 494 173

Patrycja.satora@for.org.pl

Już dziś pomóż nam chronić wolność - obdarz nas swoim wsparciem i zaufaniem.

Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629

KONTAKT DO AUTORÓW



Andrzej Rzońca

Główny doradca Rady i Zarządu FOR

e-mail: andrzej.rzonca@for.org.pl

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR

ul. Ignacego Krasickiego 9A · 02-628 Warszawa · tel. +48 22 628 85 11

e-mail: info@for.org.pl · www.for.org.pl

[f/FundacjaFOR](https://www.facebook.com/FundacjaFOR) · [t/@FundacjaFOR](https://twitter.com/FundacjaFOR)